Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 167. Środa, dnia 22. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

50 miliardów mk. niem. zł. podstawą odszkodowań.

Berlin. (PAT). „Popolo d' Italia" pisze, że pogłoski pochodzące z pewnych źródeł francuskich, iż podstawą **do przyszłych rokowań odszkodowawczych ma być suma 50 miljardów marek złotych,** znajdują wielu zwolenników w kołach politycznych Rzymu i mogą być zdaniem tych kół dostateczną rękojmią dla podjęcia prac przez przyszłą komisję ekspertów.

Londyn. (PAT). (Polradio). Na skutek coraz częściej powtarzającej się w prasie francuskiej wiadomości, że w przyszłej mowie Poincarego będzie wymieniona suma **50 miljardów marek złotych jako suma odszkodowawcza dla Francji,** w tutejszych kołach politycznych i w prasie panuje **nastrój optymistyczny** co do przyszłego porozumienia, wszelako dzienniki angielskie zastrzegają się z wypowiedzeniem ostatecznej opinji aż do pojawienia się tekstu odpowiedzi francuskiej.

Odpowiedź francuska wręczona w Belgii.

Paryż. (PAT). „Temps" donosi z Brukseli, że ambasador francuski wczoraj przed południem o godzinie 10.30 wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych **notę francuską.** Wedle „Liberte" nota podaje **najostatniejsze ustępstwa,** do których Francja byłaby gotowa się posunąć. Ze sumy 26 **miljardów w złocie,** które Francja musi otrzymać, nie opuści ona już ani jednego centyma, oczywiście pod warunkiem, **że inni sojusznicy skreślą równocześnie długi francuskie.** Dalej stwierdza nota, że **Francja pozostanie w zagłębiu Ruhry,** ponieważ w przeciwieństwie do poglądów angielskich uważa okupacje te za **jedyny środek wpojenia Niemcom zrozumienia potrzeby płacenia zobowiązań.**

Stanowisko Ameryki w sprawie reparac.

Nowy Jork. (AW) Jak donosi „New York Times", amerykański sekretarz stanu, Hughes, wysłał identyczne **noty do Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec,** w których stwierdza, że objęcie urzędu przez nowego prezydenta Ameryki **nie przyniosło żadnej zmiany w stanowisku Stanów Zjednoczonych odnośnie do problemu reparacyjnego.** Nota powtarza, że Ameryka pozostaje przy projekcie **utworzenia komisji finansowych rzeczoznawców,** co uważać należy za wskazówkę dla rządów, że **stanowisko Ameryki pozostało tosamo,** mimo zmiany rządu.

Powrót b. min. Michalskiego?

Warszawa. (Telef. wł.) Jeden z dzienników warszawskich donosi, że premier Witos konferował onegdaj z pos. Dubanowiczem w sprawie **ewentualnej kandydatury p. Michalskiego na ministra skarbu.**

117.300 miliardów mk. dług Niemiec.

Berlin. (PAT). (Polradio). Płynny dług Niemiec wzrósł do kwoty 117.300 miljardów.

Mordercy Twerdochliba przed sadem.

Lwów. (AW). Dnia 17 września rozpocznie się tutaj rozprawa przeciwko mordercom Twerdochliba. Budzi ona wielkie zaciekawienie.

Polacy w Lidze Narodów.

Warszawa. (PAT). Posiedzenia Rady Ligi narodów rozpoczną się dnia 30 bm. Rząd polski będą reprezentować: poseł **Skirmunt,** poseł polski w Bernie p. **Modzelewski** i gen. komisarz polski w Gdańsku p. **Pluciński.** Zaraz po ukończeniu obrad Rady, rozpocznie swe obrady ogólne zgromadzenie Ligi narodów, na którem Polskę będą reprezentować: poseł **Skirmunt,** wiceminister spr. zagr. p. **Strassburger** i poseł **Modzelewski,** a jako ich zastępcy pp. **Czetwertyński, Sokal i Winiarski.**

Zmiany w dyplomacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski o mających nastąpić zmianach na polskich placówkach dyplomatycznych. Mówiono o dymisji b. posła **Sokolnickiego,** o usunięciu posła **Jodki** i nominacji **Alfreda Wysockiego,** wreszcie o zdymisjonowaniu Augusta **Zaleskiego,** a obsadzeniu jego stanowiska Zdzisławem **Okęckim,** posłem w Belgradzie.

Gdańsk w walce z drożyzną.

Gdańsk. (AW). Na posiedzeniu przedstawicieli władz i kupiectwa obradowano nad środkami, jakich należy użyć **przeciw gwałtownej, a nieuzasadnionej podwyżce cen.** Ustalono, że kurs dolara nie upoważnia zwłaszcza w ostatnich dniach do podwyżki cen. Stwierdzono fakt, że w Gdańsku można te samo towary nabywać po różnych cenach. Postanowiono więc **zniżać ceny towarów w miarę spadku dolara.** Przedstawiciele kupców oświadczyli gotowość ustalenia mnożnika drożyźnianego. Postanowiono zwrócić się do ludności z wezwaniem do **bezwzględnego tępienia** lichwy.

Układ Watykanu z Niemcami.

Berlin. (PAT). W kołach Watykanu utrzymuje się przekonanie, że **układ między Niemcami a Stolicą Apostolską, dotyczący stosunków dyplomatycznych** i rozwiązania pewnych ważnych problemów, będzie wkrótce podpisany.

Cofnęli się...

„Warszawska Rada Związków Zawodowych proklamuje na poniedziałek dn. 20 sierpnia b. r. jednodniowy strajk demonstracyjny, celem poparcia strajkujących robotników budowlanych, drzewnych i dozorców domowych. Warszawska Rada Związków zaw. wzywa proletarjat Warszawy do opuszczenia w poniedziałek pracy i przystąpienia do strajku.

W. R. Z. wzywa robotników w dn. 20 b. m. na godz. 10 rano na wielki wiec robotniczy w podwórzu domu nr. 53 przy ul. Leszno".

Tak brzmi ogłoszony wielkimi literami w warszawskim „Robotniku" manifest, który zacytowaliśmy na wieczną rzeczy pamiątkę. W tych kilku słowach widzimy jak na dłoni rolę socjalistów polskich, przypieczętowaną paktem z socjalistami niemieckimi i bolszewizującym „Bundem", Bo niema chyba tak naiwnych, którzyby uwierzyli, że organizatorom strajku generalnego w stolicy państwa chodziło tyko o poparcie strajkujących robotników budowlanych i dozorców domowych. Robotnikom wolno strajkować — to ich prawo w walce o lepszy byt. Ale tu właśnie robotnik miał być tylko narzędziem w walce innych nie o poprawę jego losu, ale o zupełnie co innego...

Strajk ten miał dwa cele: wewnętrzny i zewnętrzny. Przy jego ogniu miały się upiec dwie pieczenie: atak szturmowy na nienawistny lewicy rząd narodowy i... zademonstrowanie przed światem, że to, co nie udało się w Berlinie — strajk generalny — to jest zupełnie możliwe w Warszawie. Niewiadomo cui bono P. P. S. chciała wywołać taki efekt zewnętrzny. Być może — dla zadokumentowania swej przyjaźni zarówno dla „towarzyszów" niemieckich, jak i bolszewików, z którymi nasi socjaliści pokumali się obecnie przez pakt z „Bundem"... Dla opinji polskiej jest to obojętne. Dla niej wystarczy stwierdzić fakt, że w chwili dla państwa tak ciężkiej, gdy stało się ono jedyną zaporą, oddzielającą bolszewizm rosyjski od szamocących się w sidłach komunizmu Niemiec — w takiej chwili P. P. S. usiłowała podłożyć żagiew strejku jeneralnego pod gmach własnego państwa!

Ale na szczęście socjaliści przekonali się, że „proletarjat polski" przestał już należeć do nich. Miał już dość frazesów o „raju socjalistycznym" i wcale nie rajskiego wysługiwania się przywódców socjalistycznych zaciętym wrogom całego narodu, a więc i robotnika polskiego. To też, gdy chrześcijańsko-demokratyczne i enperowskie związki zawodowe wystąpiły przeciw strajkowi, nastrój wśród „proletarjatu" nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że strajk będzie tylko kompromitacją jego socjalistycznych organizatorów i stwierdzi upadek wpływów socjalistycznych w Polsce.

Ażeby ratować się przed tą naturalną klęską socjalistyczne związki zawodowe, jak obwieszcza ogłoszony komunikat, „odbyły w sobotę ponowną „konferencję", na której tak szumnie zapowiedziany strajk odwołano!...

Taką kompromitacją skończył się pierwszy występ P. P. S. po słynnym sojuszu do walki z „reakcją". Choć wzięła się pod rękę z żydowskim komunistą i Niemcem — musiała cofnąć się przed zdecydowaną postawą robotnika polskiego. Uczyniła to pod przymusem, pobita — o ironjo — przez tych, których miała być jedyną reprezentantką i obronicielką!

Tak kończy się tragi-farsa socjalistyczna w Polsce, utrzymywana dotychczas demagogją i terrorem. S. Ch.

Cała prasa lewicowa, naturalnie w ogonku z krakowskim „Czasem" i warszawskim „Kurjerem Polskim" ma nową okazję do ujadania na „ohjeńską" przewrotność, niedołęstwo i t. p. zbrodnie. Rzecz poszła o list lorda Cecila do posła polskiego w Londynie, Skirmunta. Prasa lewicowa z zadziwiającym uporem (no i radością!) zapewniała, że w Lidze narodów w sprawie gdańskiej Polska poniosła sromotną porażkę, przyczem powoływała się na sprawozdanie lorda Cecila w angielskiej Izbie gmin. Wobec tego pos. Skirmunt zażądał wyjaśnień od lorda Cecila, który też udzielił mu ich w nadesłanym liście. Są tam między innemi takie zdania:

„Jestem Panu bardzo zobowiązany za zwrócenie mi uwagi na niektóre ustępy mego sprawozdania dla parlamentu. Zdaniem Pana, mogą one wywołać wrażenie, iż Polska doznała jakoby w Radzie Ligi narodów niepowodzenia. Czy mogę zapewnić Pana, że nie było moim zamiarem wywołać takiego wrażenia?".

A kończy się ów list następującem zdaniem: „Sprawozdanie tego rodzaju z konieczności jest bardzo treściwe; czytając je powtórnie widzę, że mogło ono wywołać fałszywe wrażenie".

Prasa lewicowa wykazuje znowu czarno na białem, że słowa te oznaczają potwierdzenie dyplomatycznej klęski Polski, „Czas" zaś w artykule wstępnym „Odpowiedź lorda Cecila" uważa wystąpienie pos. Skirmunta jako „unikat (!) w dziejach dyplomacji, który reputacji naszej zagranicą nigdzie nie poprawi".

Jaka szkoda, że pos. Skirmunt, który był jedynym może rutynowanym ministrem spraw zagr. w Polsce, nie poszedł na naukę do redakcji „Czasu". Tam od naczelnych publicystów nauczyłby się może prawdziwej „dyplomacji" tj. jak się uprawia konserwatyzm w sojuszu ze socjalistami lub przeskakuje do obozu koalicyjnego z... Enkaenu.

Dziennikarze polscy w Jugosławii.

Belgrad. (PAT) Po kongresie jugosłowiańskim, w którym wzięli udział także **dziennikarze polscy**, część tych ostatnich udała się przez Zagrzeb do Belgradu, gdzie byli serdecznie przyjmowani przez poselstwo polskie i władze krajowe. Dziennikarze polscy byli również przyjmowani przez przedstawicieli rządu. Wszyscy ministrowie wyrazili życzenie **zacieśnienia stosunków polsko-jugosłowańskich, a zwłaszcza stosunków ekonomicznych** i wyrazili nadzieję, że stosunki te ożywią się po ratyfikacji konwencji handlowej. Członkowie wycieczki zwiedzili stolicę, wystawę przemysłu w Wojewodinie. Następnie zwiedzili oni Bukowę i Nisz, skąd wrócili do Belgradu, aby dalej udać się do Sarajewa i Dalmacji. W czasie swojej podróży dziennikarze polscy byli serdecznie przyjmowani przez wszystkie władze, stwierdzając wszędzie bardzo żywe zainteresowanie się Polską. Dziennikarzy polskich uderzył wszędzie **wielki ruch w kierunku odbudowy kraju, zwłaszcza** w Serbji buduje się wiele domów, zakładów przemysłowych, dróg i kolei żelaznych.

Niemcy zatrzymali 10 samolotów franc,

Wiedeń. (AW). Wedle informacji „N. Wiener Journal", rząd niemiecki obłożył sekwestrem dziesięć samolotów francuskich, które odbywając drogę na wschód zmuszone były lecieć nad terytorjum państwa niemieckiego. Sekwestru dokonano w chwili ich wylądowania w Niemczech. Wywołało to wielkie oburzenie w Paryżu, zwłaszcza w kołach nacjonalistycznych, które atakują z tego powodu Poincarego, zarzucając mu słabość w stosunku do Niemiec. Interwencja rządu francuskiego w Radzie ambasadorów w kierunku wywarcia nacisku na Niemcy, miała, wedle dalszych doniesień dzienników, pozostać bez skutku, gdyż Rada ambasadorów wychodzi z założenia, że w myśl postanowień międzynarodowego prawa lotniczego, Niemcy działały w ramach ich uprawnień.

O jednolitość ententy.

Paryż. (PAT). Przemawiając w Charleville na uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych, Poincare wspomniał o zwycięskiej ofenzywie 18 roku, kiedy to sprzymierzeni działali tak jednomyślnie, iż zdawało się, że zakończą razem w dobie pokoju dzieło rozpoczęte w czasie wojny. Istotnie opracowali oni wspólnie traktaty, tworząc nową mapę Europy. Łatwo zrozumiałą jest **konieczność jednolitości w czasie niebezpieczeństwa.** Opinja publiczna narodów powinna przeciwstawić się egoistycznym próbom rozluźnienia jedności sojuszników. Francja zawsze jest gotowa szukać wraz ze sprzymierzeńcami sposobu ulżenia w ciężkiej sytuacji.

Statystyka wykazuje, że **Anglja myli się, przypisując bezrobocie w swoim kraju okupacji zagłębia Ruhry.** Zamiast dyskutować o legalności wziętych przez nas zastawów, należałoby raczej wspólnie szukać praktycznych sposobów rozwiązania sprawy. Jedynie pokój oparty na trwałych podstawach może przywrócić ekonomiczną równowagę Europy, taki pokój **wymaga lojalnego wykonania traktatów.** Francja nie żąda niczego więcej ponadto, a i Anglja nie może nic innego chcieć, wobec czego powinnibyśmy się porozumieć.

Chamberlain o stanowisku Anglii.

Londyn. (PAT). Były minister spraw zagranicznych, Chamberlain, wygłosił w Birmingham mowę, w której krytykując politykę obecnego gabinetu angielskiego wobec Francji, oświadczył, że **ententa jest obecnie poważnie zachwiana** i przez niezręczność w dalszych rokowaniach **z łatwością może nastąpić zerwanie.** W tym wypadku poszłyby na marne wyniki prac ostatnich 13 lat, które zostały osiągnięte przez zbliżenie między Anglją i Francją.

Opłaty i taksy szkolne w złotych polskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencja u ministra Lindego, na której zastanawiano się nad wprowadzeniem **opłat szkolnych i taksy egzaminacyjnej w złotych polskich.**

AMNESTJA DLA FEDAKA?

Lwów. (AW). Uchwalona przez Sejm ustawa amnestyjna nie objęła Fedaka i towarzyszy. Obecnie krążą pogłoski w sferach ruskich, że wkrótce nastąpić ma ułaskawienie Fedaka na prośbę jego rodziny, poczem wyjedzie on za granicę.

„Odczyszczanie szeregów faszystowskich".

Medjolan. (AW) Deputowany **Farinucci,** któremu powierzono zadanie reorganizacji obozu faszystycznego w Rzymie i na prowincji, **wykluczył z szeregów partji 40.000 członków.** W przeważnej części są to spóźnieni adherenci stronnictwa faszystycznego, przyłączyli się bowiem do ruchu dopiero po zwycięstwie Mussoliniego. Działalność deputowanego należy rozpatrywać w związku **z wielką akcją rugów,** jaką Mussolini zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić dla **odczyszczenia — jak powiada — „szeregów faszystycznych"**, aby nie utrudniać rządowi pracy.

O rozbrojenie na morzu.

Waszyngton. (AW) Wedle informacji Ajencji Havasa, nastąpiła już wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między państwami, **które zawarły** układ w sprawie ograniczeń **rozbudowy floty na Oceanie Spokojnym.** Ze wszystkich państw jedynie Francja zgłosiła zastrzeżenia, zaznaczające, że przyznana dla każdego z nich ilość jednostek bojowych floty nie odpowiada ważności ich interesów morskich. Ratyfikacja kładzie kres przymierzu anglo-japońskiemu.

Nacjonaliści przeciw Stresemannowi.

Paryż. (PAT). Cała prasa nacjonalistyczna w Niemczech występuje ostro **przeciwko nowemu rządowi,** uciekając się nawet do takich sposobów walki, jak wyraźne namawianie **do zamachów na życie obecnego szefa rządu niemieckiego.** Szowinistyczne pismo „Deutsches Tageblatt" zostało zawieszone na przeciąg trzech dni za artykuł, w którym autor nie wahał się napisać między innemi, co następuje:

„Erzberger i Rathenau — to dwa kwiatki, które w pełnym rozkwicie zostały ręką sprawiedliwego losu zniszczone. **Taki sam los czeka i trzeci kwiat ugodowców — Stresemanna**".

Urodzaje w Niemczech.

Berlin. (PAT). Według obliczeń, dokonanych przez rzeczoznawców rolnych, urodzaje w Niemczech przewyższyły przeciętną normę.

Radek o rządzie Stresemanna.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rothe Fhane" zamieszcza dłuższy artykuł Radka o rządzie Stresemana. Radek twierdzi, że Stresemann pracuje **intenzywnie nad porozumieniem z Francją**

Radic w Londynie.

Londyn. (PAT). (Polradio). Przywódca radykalnej partji chłopskiej kroackiej, Radic, przybył **tutaj.**

Zator w eksporcie rosyjskim.

Piotrogród. (PAT). Na zachodniej kolei żelaznej nagromadzonych zostało **700 wagonów materjałów rosyjskich,** przeznaczonych dla zagranicy. Powyższy materjał powinien być wyekspedjowany w kwietniu, maju i czerwcu bieżącego roku, lecz w braku odpowiednich wagonów w dobrym stanie pozostaje dotąd na składzie.

Rozruchy głodowe w Rosji.

Ryga. (AW) Wedle nadeszłych tu z Rosji wiadomości, w gubernji jekaterynosławskiej i na Kaukazie, oraz w Odesie wybuchły **poważne rozruchy w związku z rekwizycjami zboża na cele eksportowe.** W Odesie zrabowano cały szereg magazynów ze zbożem. Ludność przybrała tak groźną postawę, że komisarze musieli zawezwać asystencji wojska dla przeprowadzenia planów rządowych.

Bojkot Finlandji.

Ryga. (PAT). Z inicjatywy komunistów rosyjskich wszystkie partje komunistyczne Skandynawji przygotowują **bojkot Finlandji** jako odpowiedź na ostatnie aresztowania komunistów i represje rządu finlandzkiego wobec komunistów. Komuniści usiłują zmusić robotników do zaniechania transportów do Finlandji.

Przeciw Hiszpanom w Marokku.

Madryt. (PAT). Urzędowy komunikat donosi, że zacięty opór powstańców zmusił oddziały hiszpańskie, operujące w rejonie Melilli, do cofnięcia się. **Hiszpanie mieli 12 oficerów zabitych, w tem jednego podpułkownika oraz 211 rannych i zabitych żołnierzy, w tem 81 krajowców.**

Wysoki komisarz udał się do Melilli. Wezwano do powrotu wszystkich oficerów będących na urlopie. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wojskowych oświadczył, że operacje będą kontynuowane.

Różne wiadomości.

Berlin. (PAT) Prezydent Rzeszy przyjął wczoraj na posłuchaniu ambasadora rosyjskiego **Kresteńskiego,** który przedstawił mu się w nowym charakterze służbowym jako przedstawiciel Związku socjalistycznych republik sowieckich (Rosji, Ukrainy, Białorusi i Transkaukazji).

Berlin. (PAT) Wylew Rangoonu w południowej Birmie przybiera rozmiary niebywałej katastrofy. Zalane są wszystkie plantacje ryżu. **5000 mieszkańców nadbrzeżnych pozostało bez dachu nad głową.**

Z dnia politycznego.

Żydostwo w Poznańskiem.

Korespondent żyd. biura korespondencyjnego przytacza smutne wyznania rabina poznańskiego. Są one skonstatowaniem, że się w Poznańskiem element żydowski stale zmniejsza. Były tu ongiś najstarsze w Polsce kahały; przed wojną liczono ich 134. Ale te dobre czasy „należą do minionej przeszłości“.

W Poznańskiem żyją żydzi już od wielu wieków. Jeszcze w zamierzchłych czasach, kiedy w innych częściach Polski jeszcze wcale nie było żydów, istniały tu już kahały żydowskie. Żydzi żyli w dostatku i dobrych stosunkach sąsiedzkich z chrześcijanami.

Ale to wszystko należy już do minionej przeszłości. Z 6000 żydów pozostało teraz w Poznaniu niespełna 2 tysiące. Reszta wyemigrowała w pamiętnym strachu. Zaledwie pięć kahałów posiada rabinów (Poznań, Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno i Kempno). Pozostałe gminy są zbyt małe i biedne dla utrzymywania rabinów. Z dziesiątek gmin powywędrowali już wszyscy żydzi co do jednego. **Wiele bożnic zamknięto, a okna przybito deskami.** Klucze oddano zarządowi gminy żydowskiej w Poznaniu. **We wszystkich „odżydzonych miastach powierzono chrześcijanom stróżom strzeżenie grobów na cmentarzu żydowskim.** Znaczna część wydatków gminy poznańskiej idzie właśnie na utrzymanie tych stróży. W kahałach, gdzie pozostała jeszcze pewna garstka żydów, proces emigracyjny trwa w dalszym ciągu. Żydzi likwidują tam swe interesy, wyprzedają dobytek pozostawiony jeszcze przez pradziadów i emigrują. Jeżeli tak dalej pójdzie, a widoków na polepszenie nie ma — to już **wkrótce w całem Poznańskiem nie będzie ani jednego żyda.**

Statystyka Kresów wschodnich.

Podajemy — za „Słowem Polskiem“ — wykaz ludności zamieszkującej sześć naszych kresowych województw. Daty określające narodowość mniej są pewne, niż określające wyznanie. Charakterystycznem np. jest w tych województwach że 48.811 osób podało się jako „tutejsi“, co w spisie poniższym włączono do „innych“. Wykaz przedstawia się następująco: Województwo Wołyńskie ludności 1,436.916, ludzi na 1 km. 48, rz. kat. 166.154, gr. kat. 680, prawosławnych 1,065.851, ewang. 39.257, żyd. 164.748, innych 226; Polaków 210.892, Rusinów 982.203, Białorusinów 1119, Rosjan 10084, żydów 151.917, innych 50.899. — Poleskie: lud. 879.219, na km. 19, rz. k. 68.412, g. k. 93, prawosł. 696.083, ew. 3908, żyd. 10.587, innych 136; Pol. 213.678, Rus. 156.105, Białorus. 374.004, Rosj. 4294, żyd. 91.222, innych 39.916. — Nowogródzkie: lud. 821.595, na km. 36, r. k. 323.264, gr. kat. 190, praw. 421.493, ew. 500, żyd. 74.331, in. 1817; Pol. 443.236, Rus. 249, Biał. 310.095, Rosj. 1304, żyd. 56.173, in. 10.517. — Wileńskie: lud. 983.270, na km. 35, r. k. 601.573, g. k. 12, praw. 283.418, ew. 1963, żyd. 94.736, in. 1568; Pol. 564.702, Rus. 56, Biał. 249.500, Rosj. 7224, żyd. 80.487, in. 81.201. — Białostockie: lud. 1,303.437, na km. 40, r. k. 891.071, g. k. 2764, praw. 198.144, ew. 13.925, żyd. 193.326, in. 4207; Pol. 1,001.781, Rus. 6082, Biał. 103.036, Rosj. 10.630, żyd. 163.103, in. 13.725. — Lubelskie: lud. 2,087.196, na km. 67, r. k. 1.617.169, g. k. 4096, praw. 150.176, ew. 18.858, żyd. 286.782, in. 10.015; Pol. 1.782.157, Rus. 57.888, Biał. 2260, Rosj. 6337, żyd. 226.211, in. 10.842. — Łączna liczba w sześciu województwach wynosi: ludności 7,511.633, przeciętnie na 1 km. wypada 40 ludzi, łączna liczba rz. kat. 3,667.643, gr. kat. 7835, prawosł. 2,,813.165, ew. 78.411, żyd. 924.510, in. 18.069; Polaków 4,246.446, Rusinów 1,302.083, Białorus. 1,045.145, Rosjan 39.923, żyd. 768.915, in. 209.120.

Jeszcze w sprawie Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Sprawa uznania krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych za szkołę akademicką ciągnie się, jak wąż morski od marca b. r. Najpierw Sejm przyjął ustawę, następnie Senat ją odrzucił, a potem Sejm odrzucił w tej sprawie uchwały Senatu i ustawa ma być ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“. Nie skończyły się jednak polemiki w prasie. O co chodzi? Wyjaśnia to w „Kurjerze Warszawskim“ rektor krak. Akademji prof. Szyszko-Bohusz.

Ustawa ramowa dla szkół akademickich, wydana była przez rząd polski w lipcu 1920 roku. Wszystkie wyższe zakłady naukowe, otrzymane przez Polskę w spadku po rządach zaborczych, miały w pewnym krótkim czasie zmodyfikować swoje statuty w ten sposób, aby odpowiadały statutowi tej ustawy ramowej. W liczbie dziesiątka tych wyższych zakładów była też i Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie, od dwudziestu lat mająca tytuł i prawa szkoły akademickiej. O ile jednak przyjęcie statutu, przepisanego przez ustawę ramową, łatwe było dla uniwersytetów, dla których właściwie ustawa była skonstruowana, o tyle trudniejszą sprawą było dostosowanie się do niej dla naszych Politechnik i Akademji. Trudności te jednak pokonano, konstruując nowe statuty, zgodne z przepisami ustawy ramowej i zarazem z duchem uczelni. Te nowe statuty wchodzą formalnie w życie dopiero po rozciągnięciu ustawy ramowej przez Sejm na daną wyższą uczelnię.

Podnoszono również zarzut, że Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie nie może być wtłoczona w ramy ustawy z r. 1920, gdyż ta ustawa obejmuje tylko szkoły akademickie o celach naukowych. Akademja zaś ma cele artystyczne. Akademja Sztuk Pięknych nie jest zakładem artystycznym, mającym na celu uprawianie czystej sztuki, lecz ma za zadanie naukę o sztuce, a więc jest zakładem naukowym. Jeden z dwóch jej wydziałów — wydział architektury, różni się od wydziałów architektury na politechnikach, jedynie tylko większem uwzględnieniem strony artystycznej w nauczaniu. Akademja zawsze była szkołą i bronić się musi przed wszelkiemi zakusami sprowadzenia jej do roli jakiegoś zakładu artystycznego, nie mającego nic wspólnego z pedagogją. Nowy statut Akademji różni się od statutu ramowego tylko w kilku punktach, a są to różnice zaiste śmieszne. A więc student Akademji nazywa się uczniem, nie zaś słuchaczem, jak to przewiduje ustawa ramowa; doktoratów udziela tylko wydział architektury, gdyż malarze i rzeźbiarze z tego przywileju zrezygnowali.

Ale te właśnie drobne różnice były powodem, że senat odrzucił projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy ramowej o szkołach akademickich na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie.

O Jaworzynę.

Przed kilku dniami odbyło się w Zakopanem w sali Sokoła doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Obrony Kresów Południowych, na którem na pierwszy plan wysunęła się z natury rzeczy aktualna sprawa Jaworzyny. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa prof. Wł. Semkowicz, który w zagajeniu podniósł potrzebę szerszego niż dotąd zainteresowania opinji publicznej sprawą Jaworzyny, co daloby się osiągnąć przez rozszerzenie sieci organizacyjnej Towarzystwa na całą Polskę. Z kolei obaj komisarze graniczni, prof. Goetel i major Romaniszyn, w charakterze członków Towarzystwa przedstawili historję i faktyczny stan sprawy jaworzyńskiej na tle całokształtu sporu granicznego czesko-polskiego.

Nad tymi niezwykle interesującymi referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, którą otworzył przedstawiciel ludności spisko-orawskiej, znany działacz narodowy, Piotr Borowy, przedstawiając w pięknej obrazowej formie znaczenie Spisza i Orawy dla Podhala i Polski. Zabierali jeszcze głos posłowie: Kozłowski, Czerniewski i Szuścik, oraz redaktor Gwiżdż, prof. Pawlikowski i inni, podkreślając konieczność uzgodnienia rozbieżnej dotąd opinji publicznej w sprawie Jaworzyny i w kwestji rekompensat oraz zestrojenia jej z opinją Sejmu, wyrażoną w znanych rezolucjach z 1 sierpnia. Wynikiem tej dyskusji było uchwalenie następującej rezolucji:

„Ogólne Zebranie członków Towarzystwa Kresów Południowych wyraża gorące uznanie Sejmowi, który po ostatniem rozstrzygnięciu Rady ambas. w sprawie Jaworzyny okazał głębokie i trafne zrozumienie znaczenia tej sprawy dla Narodu, uchwalając jednomyślnie dn. 1 sierpnia rezolucje, wzywając rząd do jak najrychlejszego uregulowania kwestji Jaworzyny, odwołania swych delegatów z Komisji delimitacyjnej i postawienia w Lidze Narodów sprawy Jaworzyny na tle całokształtu sporu polsko-czeskiego, jako bezspornie należnej Polsce bez żadnych rekompensat“.

Do wszystkich obywateli Rzeczyposp. Polskiej.

Odezwa Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Głodu w Rosji.

Wielu jeszcze rodaków naszych, tysiące bezdomnych dzieci polskich tuła się dotąd na rozległem terytorjum Rosji w oczekiwaniu na powrót do kraju.

Dzieci te giną fizycznie i moralnie; głód i nędza nieodstępnie im towarzyszą.

Ustać przeto w pracy nie możemy. Winniśmy dalej budzić ofiarność publiczną, ażeby tę działwę polską ratować od zagłady. To nakaz moralny, przed którym uchylić się nie wolno nikomu.

Zwracamy się o zbiorową pomoc materjalną do wszystkich instytucyj w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, do wszystkich organizacyj, związków, zrzeszeń. Prosimy duchowieństwo, które już przychodziło nam z pomocą, ażeby i tym razem poparło swoim wpływem moralnym zabiegi nasze, kilka słów, rzuconych z ambony, zainicjowana przez proboszcza po nabożeństwie niedzielnem dorażna na ten cel składka, a rzesze wiernych chętnie spełnią ten święty obowiązek względem Boga i kraju. Każdy wreszcie obywatel, który posiada nieco inicjatywy i dobrej woli, może sprawie się przysłużyć, urządzając w kółku znajomych, którzy mu ufają, składkę na ten cel; otrzymany kwit z P. K. O. oraz lista ofiar służyć mu będą za dowód dla usprawiedliwienia się przed ofiarodawcami. Kogo zaś nie stać na taką inicjatywę, niech sam od siebie złoży choć skromny datek. Prosimy przytem o pospiech, działać bowiem musimy szybko i energicznie.

Ofiary składać należy w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie, oraz we wszystkich jej oddziałach w całym kraju, na rachunek przekazowy Komitetu nr. 3.416.

Ufamy, że każdy, kto ma poczucie ludzkości, kto jest Polakiem, kto jest prawdziwym obywatelem Polski — usłyszy ten głos dziecka polskiego, które przez nas z dalekiej Rosji woła o pomoc.

W imieniu Komitetu

Prezes: **† Edward Ropp, Arcybiskup.**

Listy z kraju.

Wiec przeciwko drożyźnie.

Wieliczka, 17 sierpnia.

W sali Rady powiatowej w Wieliczce odbył się **wiec przeciwko drożyźnie.** Przewodniczył prof. **L. Młynek**, sekretarzem był p. **Baziak.**

O drożyźnie referował prof. Młynek i postawił następujące rezolucje, które brzmią w skróceniu:

1) Wiec wzywa rząd, aby raz wreszcie zaprzestał drukowania pieniędzy, a wydatki swoje pokrywał z dochodów państwa: głównie podatków i danin, które powinien bez względu od wszystkich równo ściągać; aby postarał się o pożyczkę i kredyt zagraniczny; aby zaprowadził jedną, własną monetę, opartą na majątku państwa — zrównaną z monetą zagraniczną; aby nie ustawał w tępieniu zakazanego handlu walutami i dewizami; aby rozpoczął w całem państwie propagandę: oszczędności w życiu prywatnem i publicznem.

2) Wiec wzywa rząd aby ograniczył pośrednictwo handlowe między producentem a konsumentem do minimum — tylko do handu zawodowego i koncesjonowanego, a wszelki handel pokątny tępił i karał; zaprzestał wywozu produktów spożywczych, a inne: naftę, drzewo, węgiel i sól wywoził dopiero po pokryciu zapotrzebowania w państwie.

3) Wiec wzywa rząd, aby postarał się w Sejmie i Senacie o ustawę przeciwko wszelakiej lichwie rolników i przemysłowców, jak i pośredników handlowych, zarówno dla przedsiębiorców, jak najemników pomocniczych; aby wszelkimi środkami zwalczał próżniactwo, marnowanie czasu na niepotrzebnych zabawach, połączonych z pijaństwem i trwonieniem grosza ciężko zapracowanego — a bardzo często z bójkami na noże i zabójstwem; aby przestrzegał ściśle ustawy przeciwko opilstwu.

Wszystkie te rezolucje po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp.: **J. Okoński, Grochal, ks. Tomczykiewicz** i inni mowcy, wiec uchwalił przez aklamację.

Obchód „cudu Wisły".

Łopatyn, 17 sierpnia.

Miasteczko nasze, Łopatyn, położone w powiecie radziechowskim, który wysunięty jest najbardziej na wschód we wschodniej Małopolsce, czynnie pracuje nad urobieniem i utrwaleniem ducha narodowego w tutejszej polskiej ludności. Co pewien okres czasu odbywają się obchody i uroczystości okolicznościowe, w których bierze udział liczny i ludność grecko-katolicka, która nagół odnosi się bardzo życzliwie do spokojnych rządów polskich. Przed dwoma tygodniami odbył się tu olbrzymi festyn ludowy na dochód restauracji zniszczonego przez wojnę kościoła. Onegdaj znowu obchodziliśmy tu uroczyście rocznicę „cudu Wisły", która tu schodzi się z rocznicą wymordowania 60 polskich żołnierzy w r. 1920 przez żołnierzy Budiennego w dzień 14 sierpnia. Po uroczystej zatem sumie udała się cała procesja na cmentarz, na groby poległych naszych żołnierzy i tu do licznie zebranych tłumów przemówił p. Adam Bilik, akademik z Krakowa, wskazując zwłaszcza ruskiej ludności na ofiarę polskiego żołnierza, poniesioną dla ludności kresowej bez różnicy narodowości i na konieczność spokojnego współżycia wszystkich narodów, mieszkających na Kresach. Odśpiewano na zakończenie „Wieczne odpoczywanie" az dusze żołnierzy, oraz „Nie rzucim ziemi", czem zakończono podniosłą uroczystość.

Całą zasługę tak bujnego tutejszego życia polskiego, grupującego się w „Sokole", „T-wie chórów i teatrów ludowych", „Kółku rolniczem" oraz T. S. L. — posiada miejscowe duchowieństwo, t. j. Ks. Kanonik Bernard Szafryński (kresowiec z Warmji) i Ks. Wikary Marcin Leśniowski, oraz naczelnik sądu p. Wilhelm Pichler z dzielnymi swymi współpracownikami.

Na Kresach czuwa straż!

Kurs uniwersytecki w Zakopanem.

Uniwersyteckie Kursy Wakacyjne Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, urządzone na Pomorzu w Pucku, zakończyły się dnia 28 lipca 1923 r.

Rozszerzyły one horyzont wiedzy wśród uczestków, zapoznały nauczycielstwo z tym pięknym, a tak drogim zakątkiem Kaszubskim. Zysk to wielki dla szkoły i dla nauczycielstwa.

Wprost z Pucka podążył Zarząd Kursów na otwarcie VI. W. K. U. w Zakopanem w dniu 2 sierpnia. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, odprawionem przez ks. prof. Wątorka z Tarnowa, zebrało się około 120 uczestników, tudzież zaproszeni goście w pięknej sali „Sokoła" zakopiańskiego.

Do zebranych przemówił kierownik W. K. U., Dr Rowid, który przedstawił w zarysie rozwój W. K. U. od roku 1913. Następnie odczytał listę prelegentów, którzy wykładali w Zakopanem i Pucku. Między innymi wykładali na W. K. U.: prof. Śleszyński, Raciborski, Siedlecki, Sinko, Sawicki, Dr Dawid, Dr Kukiel, Dr Szarota, Grabowski, Joteyko, Kreutz, Nitsch, Semkowicz, Pawłowski, Stecki i w. in.

Duże wrażenie wywarło odczytanie tematów, jakie były osnową wykładów zakopiańskich przed wojną światową, jak: Dzieje wojskowości polskiej, Dzieje dyplomacji europejskiej w sprawie polskiej w r. 1863, Polityka a wojskowość powstań polskich i inne, jakby w przeczuciu tego, co zaraz następnego roku stać się miało.

Przedstawiwszy zebranym program tegorocznej pracy, wezwał Dr Rowid zebranych, aby brali żywy udział w wykładach.

Po powitaniu gości zabrał głos delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, wizytator Marcinkowski i powitał uczestników w imieniu Krakowskiego Kuratorjum. Do zebranych przemówił jeszcze prezes Związku, sen. St. Nowak; poczem rozpoczął się wykład inauguracyjny prof. Dra Szobera na temat: Zasady dydaktyki języka polskiego.

Kurs zakopiański obejmuje 2 cykle: tatrzański i humanistyczny i potrwa do 28 sierpnia b. r.

Na kursie wykładają następujący prelegenci-profesorowie: Dr Walery Goetel (Kraków), Dr Jerzy Smoleński (Kraków), Dr Stecki (Poznań), Dr Bogusław Jakubski (Poznań), Dr T. Sinko (Kraków), Dr Nitsch (Kraków), Dr Szober (Warszawa), Dr H. Rowid (Kraków), Dr Pawłowski, Pochmarski, J. Bystroń, prof. Jaworek.

Bosko w Krakowie.

Powojenna psychoza ludzi uwydatnia się bardzo jaskrawo w niezwykle silnie wybujałych skłonnościach do oglądania wszystkiego, co tylko nie jest epizodem przejawów codziennego życia. Każde zjawisko, co może oddziałać żywiej na umysł, targnąć nerwem, zaintrygować, omamić swą niezwykłością, wszystko, co zda się pochodzić z krainy okultyzmu, to jest najlepszą karmą duchową dużego odłamu teraźniejszego społeczeństwa. Kraków miał już niemało sposobności przypatrywać się eksperymentom z dziedziny hypnotyzmu, telepatji, jasnowidzenia i t. d., przeprowadzanym w ostatnich latach kolejno przez Czerbaka, Rom-Romana, Radwana, Tho-Ramy i Ben Alego. Doświadczenia, niektóre z nich istotnie bardzo ciekawe i świadczące o dużych zdolnościach medjunicznych eksperymentatorów, zasługiwały na to, aby rozważyć je krytycznie i poświęcić nieco uwagi. Seansy te gromadziły zawsze liczną publiczność, żądną wrażeń, którar z prawdziwem zainteresowaniem śledziła etapy poszczególnych tematów i żywo je komentowała.

O ile tego rodzaju eksperymenty, mające szczególnie podstawę naukową, okazują się bardzo pożądane, o tyle znowu wyodrębnić zupełnie należy i traktować całkiem inaczej sztuczki czysto kuglarskie, z któremi na deskach scenicznych teatru im. Słowackiego występuje od dwóch dni szumnie i pstrokato się reklamujący p. Bosko. Wielobarwne afisze ze strasznymi obrazami czarodziejskich czynów, fascynująca reklama o przerzynaniu człowieka piłą it. d., przypominają żywo owe przedwojenne budy magików, objeżdżające głównie prowincjonalne miasteczka i święcące tam trjumfy. Kraków dał się ująć afiszowej agitacji i ruszył tłumnie do czarodziejskiego ogrodu p. Bosko. Wszystkie miejsca, od dołu począwszy aż do ostatniego na D galerji, zajęła publiczność. Z prawdziwem przejęciem się i zaparciem oddechu słuchała tajemniczych zaklęć „abrakadabra", z niezwykłą uwagą śledziła ruchy magicznej laseczki i słuchała strzałów czarodziejskich pistoletów. Każdemu cudownemu ukazaniu się jajka, zniknięciu kostek, dziwom kulinarskim, przyrządzaniu wszelakich napojów z kubła czystej wody i t. d. towarzyszyły przyciszone zachwyty oczarowanej publiki. Entuzjazm doszedł zenitu, gdy piła z siarczystym rozmachem, przerzynająca skrzynię, nie tknęła znajdującego się w niej człowieka. P. Bosko zyskał sobie ogólne uznanie i rozgłos czarodzieja. Wieczory jego w teatrze Słowackiego cieszą się ogromną frekwencją. Przy kasie teatru, szczególniej w godzinach wieczornych, ogonek niczem cukrowy na pl. św. Ducha. Gwarno i rojno na widowni, nie tak, jak w operze, gdzie występuje tylko... p. Didur.

Sprawy miejskie.

Nowe ceny mięsa i wyrobów masarskich.

Wczorajsze posiedzenie miejskiej komisji cennikowej rozpoczął przewodniczący wicepr. m. Wielgu od sprawozdania z zabiegów, jakie poczynił w Warszawie w sprawie pomocy aprowizacyjnej dla miasta. Szło tu między innemi o powiększenie kredytów aprowizacyjnych i o zwiększenie kontyngentu cukru dla miasta.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia cenników na mięso i wędliny. Po dłuższej dyskusji ustalono cenę **1 kg. mięsa wołowego z dokładką na 45.000 mk.**, (rzeźnicy żądali 52.000) **bez dokładki 54.000 (62.400);** cielęciny 43.000 mk. (52.000). Ceny wędlin podwyższono o 40%, z tem, że 1 kg. słoniny kosztował będzie odtąd 80.000 mk. (dotąd 56.800). Przy omawianiu cennika na mięso, członkowie komisji zwrócili uwagę **na brak tego artykułu w mieście i na ustawiczne przekraczanie cenników ze strony rzeźników i masarzy.** Referent Dr Niedziałkowski oświadczył, że codziennie wpływają do magistratu doniesienia ze strony publiczności użalającej się na zbyt wygórowane ceny mięsa, daleko odbiegające od taryfy maksymalnej. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono na wniosek jednego z członków komisji odnieść się do województwa z prośbą, aby województwo wydało surowy **zakaz wywozu bydła z granic województwa krakowskiego** w tym celu, aby zapewnić większy spęd bydła do Krakowa.

Podrożenie chleba.

Z kolei zajęła się komisja cennikiem na pieczywo. Uchwalono następujące ceny: **Za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 8000 mk.** (dotad 7000 mk., piekarze żądali 8.800), ciemnego 7000 mk., **6 dkg. bułka gładka 1.100 mk., 3 dkg. tzw. wiedeńska 750 mk.** Ceny chleba kalkulowano na podstawie przeciętnej 830.000 mk. za 100 kg., ceny zaś bułek na podstawie 1,800.000 i 1,900.000 mk. za 100 kg. mąki pszennej. Chleb z piekarni miejskiej podrożał na 7000 mk., zaś dla zakładów dobroczynnych 4.500 mk. za 1 kg. W sklepach 1 kg. chleba droższy o 150 mk., bułka o 30 mk. W powyższe ceny za pieczywo wchodzi 35% podwyżka robocizny czeladzi piekarskiej.

Objady urzędnicze.

W końcu omawiano sprawę objadów urzędniczych. Przedstawiciele Związku restauratorów oświadczyli, **że godzą się na wprowadzenie tańszych obiadów pod warunkiem, że magistrat zapewni im dostawę najważniejszych artykułów po cenach maksymalnych. Na wypadek zgody magistratu, restauratorzy chcą podawać objady urzędnicze w cenie 18.000 mk. w lokalach I. kl., 15.000 mk. w lokalach II. kl. i 12.00 mk. w lokalach III. kl.** Komisja nie przychyliła się do prośby restauratorów, odraczając posiedzenie komisji do czwartku, **celem zasięgnięcia informacji co do cen objadów urzędniczych w restauracjach warszawskich.**

KRONIKA.

Kraków, 21 sierpnia.

Z NIEDZIELI. Powoli wkraczamy w okres jesienny; chłodne poranki i wieczory wskazują, że przebyliśmy już granicę dwóch pór roku. Jeszcze tylko świeża barwa liścia na drzewach krzepi na duchu i oddala smętek, nieodzownego towarzysza następczyni lata. Ubiegła niedziela minęła pod znakiem zmiennej aury. Po niebie przesuwały się gromady chmur, raz przysłaniając, to znów odkrywając słońce. Po południu rozpętała się gwałtowna burza, która jednak po kilku grzmotach i ulewnym deszczu, wkrótce minęła.

PRZEJAZDY MINISTRÓW PRZEZ KRAKÓW. Onegdaj w nocy przejeżdżał przez Kraków minister sprawiedliwości Nowodworski w drodze powrotnej z Zakopanego do Warszawy. Również ubiegłej nocy wyjechali do Warszawy minister kolei Karliński, oraz minister przemysłu i handlu Kucharski.

ULGI BUDOWLANE. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie połączonych sekcji I i II Rady m. Krakowa. Przedmiotem obrad będzie sprawia wprowadzenia w życie rozporządzenia Ministerstwa robót publ., dotyczącego ulg budowlanych w obrębie miasta.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ustawy prasowej prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania odnośnie do art. p. t. „Elektrownia mordownią" i „Mordownia w elektrowni", zamieszczonych w numerach 165 i 166 „Głosu Narodu" z dnia 19 i 20 sierpnia 1923: „Nieprawdą jest, jakoby socjalistyczni mężowie zaufania: Wanke, Frycz i Trębacz przynieśli do hali maszyn dzbanek spirytusu i upili się. Nieprawdą jest, jakoby Mikulski ten dzbanek ze spirytusem wyniósł do kotłowni, nieprawdą jest, jakobyśmy Mikulskiego pochwycili i obili do krwi i rzucili po schodach z wysokości 10 metrów — natomiast prawdą jest, że palacz Mikulski w stanie pijanym zabrał maszyniście Fryczowi dzbanek z kawą, a upomniany przez zastępującego werkmistrza, starszego maszynistę Wankego, by wrócił do kotła, rzucił się na tegoż; prawdą dalej jest, że maszyniści Frycz i Fryś z wielkim trudem obronili Wankego, poczem Mikulski po raz drugi zrobił awanturę i rzucił się z kluczem, ważącym około 10 kg., na maszynistę Trębacza, gdy ten wzywał go, aby szedł do służby. Prawdą jest, że gdy ten zamach został udaremniony, Mikulski rzucił się do ucieczki, pośliznął się po pijanemu i spadł z wysokości 3—4 metrów i potłukł się ciężko. — Wanke Józef, Frycz Stanisław, Stefan Fryś i Józef Trębacz".

Zamieszczając z obowiązku ustawowego powyższe oświadczenie, zaznaczamy, że sprawę wyjaśni rozprawa sądowa.

SPRZEDAŻ TOWARÓW ZA OBCĄ WALUTĘ WZBRONIONA. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę sfer przemysłowych i handlowych, iż w myśl obowiązujących przepisów ustawowych, są wszelkie transakcje handlowe wewnątrz kraju w obcych walutach zabronione. Wszelkie zatem sprzedaże towarów za obcą walutę są przeciwne obowiązującemu prawu.

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA CŁOWEGO. Izba handlowa w Krakowie zawiadamia, iż z dniem 18 b. m. podwyższono agio celne normalne na 3,599.900% (t. j. mnożnik 36.000), afio zaś t. zw. zniżone, wynoszące 75% normalnej dopłaty walutowej, podwyższone zostało na 2,699.900 (t. j. mnożnik 27.000).

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała Kalasantego Pruska (lat 35), który skradł na szkodę pp. Bobra i Guzika garderobę. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Prusek od dłuższego czasu przebywał w Krakowie bez żadnego zajęcia i mieszkał początkowo w rozmaitych hotelach. Gdy przekładano mu rachunki, ulatniał się. Ostatnio przemieszkiwał u Bobra i Guzika, których okradł i usiłował zbiedz, tym razem jednak powinęła się Pruskowi noga, gdyż jego podnajemcy spostrzegli się w porę i oddali go w ręce policji. — W ubiegłą niedzielę aresztowała policja kilku osobników, którzy w stanie pijanym wyprawiali awantury po ulicach miasta.

Z Polski i ze świata.

STAN ZDROWIA MARSZAŁKA RATAJA, złożonego ciężką chorobą w Warszawie, nie budzi żadnych obaw. Wiele osób ze sfer politycznych zwracało się do lecznicy „Omega“, gdzie dokonano operacji i gdzie przebywa dotychczas p. Rataj, z zapytaniem o jego zdrowie. Do marszałka nikogo jeszcze nie dopuszczono, oprócz najbliższej rodziny.

O ZMARŁYM Ś. P. ANTONIM ABRAHAMIE, o którego zgonie donosiliśmy, otrzymujemy następujące szczegóły: Zmarły niedawno w Gdyni niezmordowany działacz kaszubski, ś. p. Antoni Abraham, urodził się w r. 1869 w parafji Mechowa, jako syn ubogiej rodziny robotniczej. Wychowany przez matkę w duchu katolickim, przez całe życie był głęboko religijny. Pod wpływem znanych działaczów kaszubskich: ks. Baczkowskiego, gorącego patrjoty z Pucka, p. Czyżewskiego z Gdańska, ks. Kupczyńskiego i wielu innych, poświęcił się z zapałem sprawie narodowej i razem z powyższymi działaczami zakładał domy ludowe, budził ducha narodowego. I miał odwagę bronić polskości Kaszubów wobec Niemców, którzy go za to gnębili i prześladowali. Dość przytoczyć, że dwa razy siedział w więzieniu, raz nawet okuty w kajdany, miał 37 procesów, 85 pozwów. Przed powzięciem uchwał kongresu wersalskiego z narażeniem życia przedzierał się przez kordon Grenzschützu, aby przybyć do Paryża i tam bronić sprawy polskiego Pomorza.

PIERWSZE LOTY KONKURSOWE GOŁĘBI. Dnia 31 lipca b. r. odbyły się pierwsze krajowe loty konkursowe gołębi pocztowych wojskowych stacji. Loty odbyły się między: Białymstokiem a Warszawą, Zakroczymem a Łuckiem, Wilnem a Grodnem, Krakowem a Rzeszowem, Krakowem a Noworadomskiem, Lwowem a Śniatynem, Bełzcem a Brzeżanami, Poznaniem a Bydgoszczą i t. d. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że nasze gołębiarstwo pocztowe wogóle istnieje od ukończenia wojny bolszewickiej, to wyniki tych pierwszych lotów konkursowych są zadowalniające. Gołębie warszawskiej stacji n. p. z odległości 203 klm przybyły do gołębnika w 7 godz. 50 m., na innych przestrzeniach było podobnie. Stacja w Grudziądzu nie straciła ani jednego gołębia. Pozatem procent strat waha się. W dniu konkursu powróciło ogółem 46% wypuszczonych gołębi. Najwięcej gołębi zaginęło w górach i terenie lesistym.

NIEUDAŁY JARMARK W KRÓLEWCU. Obecny jarmark jesienny w Królewcu przedstawia się daleko gorzej, niż jarmarki poprzednie. Wystawione towary nie odpowiadały ani ilościowo, ani jakościowo wystawie wiosennej. Ruch w oddziele tekstylnym był bardzo słaby. Ceny były podawane w guldenach holenderskich, albo frankach francuskich, przeliczonych po kursie dnia na marki niemieckie. Ze względu na brak gotówki, popyt ze strony Prus Wschodnich był słaby, popyt ze strony krajów bałtyckich również niewielki. Ze względu na niekorzystną tendencję na rynku walutowym, jarmark królewiecki zamknięto po pięciu dniach.

„POLACY“. Przed półtora miesiącem dokonano niezwykle śmiałej kradzieży w Paryżu. Poszkodowanym był pewien jubiler, któremu w jasny dzień na najruchliwszej ulicy skradziono torebkę z kosztownościami za 800.000 franków. Pisma paryskie podały wówczas, że sprawcami kradzieży byli dwaj „Polacy“. Obecnie obu tych „Polaków“ przychwycono w Antwerpji. Jednym jest p. Mojżesz Kleinberg, urodzony w Polsce w r. 1877, a drugi, p. Mechel Finkelsztein, urodzony w Warszawie w r. 1868.

BERLIN BEZ TRAMWAJU. W Berlinie 19 b. m. deputacja miejska dla spraw komunikacyjnych postanowiła wezwać magistrat, aby wypowiedział pracę wszystkiim pracownikom tramwaju miejskiego w terminie 14-dniowym, po upływie którego tramwaje mają zupełnie przestać kursować. Począwszy od poniedziałku, bilet tramwajowy będzie kosztować 100.000 marek.

BILET DO KINA — 8 DOLARÓW. Fantastyczne płace aktorek kinematograficznych sięgają w Stanach Zjednoczonych miljonów dolarów. Wyrzekają na to fabrykanci filmów i podwyższają ceny; stękają właściciele kinematografów i też podwyższają ceny wstępu. W kinematografach nowojorskich podwyższono teraz ceny miejsc o 100 proc., tak, iż pierwsze miejsca będą odtąd kosztować 8 dolarów, to jest dwa miljony marek polskich.

TAJFUN W CHINACH. Z Hongkongu donoszą: Tajfun srożył się przez przeszło godzinę, osiągając szybkość 130 mil na godzinę. Huragan rzucił kilka okrętów na skały wybrzeżne, o które się rozbiły. Załoga tych okrętów częściowo utonęła. Dotychczas nie jest znaną liczba ofiar w ludziach, ani też szkoda materjalna, która jednak jest znaczna. Z załogi angielskiej łodzi podwodnej l. 9, która zatonęła w czasie tajfunu, nikt nie utonął.

POJEDNEK NA AUTOMOBILE. Gdzieżby indziej, jak nie w Ameryce? Jeden z dzienników amerykańskich pisze o nowoczesnym pojedynku: Aleksander Jarosz i D. R. Davis ubiegali się o względy jednej panny. Skutkiem tego patrzyli na siebie krzywem okiem. Nieszczęście chciało, że jadąc fordkami (małe automobile Ford'a) drogą podmiejską, spotkali się onegdaj. W obu młodzieńcach zawrzała krew. Na wzór średniowiecznych rycerzy puścili swe żelazne rumaki przeciw sobie i stoczyli pojedynek na automobile. Kilkakrotnie jeden drugiego najeżdżał, aż oba fordki rozbili. Sędzia rozstrzygnął, że Jarosz był stroną atakującą i skazał go na 25 dolarów grzywny i koszta, potem jednak grzywnę zniósł, gdy przeciwnicy obiecali odtąd zachowywać się spokojnie.

PIES ŻUJĄCY TYTOŃ. W Clarksburgu (Ameryka Północna) przed niedawnym czasem wprawiono złoty ząb pewnemu psu z powiatu Wayne, co spowodowało niemałą sensację wśród mieszkańców okolicznych. Ale fakt ten jest niczem w porównaniu z właściwością psa, nazwanego Laddie. Pies ów żuje tytoń; uprawia ten „sport“ z taką przyjemnością, że stał się nałogiem u niego. Laddie żuje każdego gatunku tytoń, ale woli ten tytoń, którego używa jego pan.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Dyr. Wiśniowski przyjmuje u siebie (Aleja Słowackiego 7) wpisy aspirantów do miejskiej szkoły dramatycznej codziennie w godzinach od 1—4 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5373—5374 J. W. Dębno Wawro, profesor gimn.; 5375—6 ku czci Ant. Potockiego w Olszy — Tow. osiedli urzędniczych; 5377—8 oficerowie i podoficerowie 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich; 5379 Franciszek Jewulski z Chicago Ill; 5380 Kazimierz Jewulski z Chicago Ill; 5381—2 Tow. przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu; 5383 Jan Pol z Nowego Jorku; poza tem p. Leon Doboszyński z Nowogródka złożył 100.000 mk. na ogólne cele odbudowy Wawelu, a prof. C. Schroter z Zurichu 225.000 mk.

NEKROLOGIA.

† **Dr Kazimierz Ostrowski.** Jak donosiliśmy w niedzielnym telefonie ze Szczawnicy, zmarł tam nagle na anewryzm serca znany adwokat, Dr Kazimierz Ostrowski. Zmarły uważany był jako jeden z najzdolniejszych adwokatów krakowskich, a dla swych niezwykłych zalet serca cieszył się ogólną sympatją. Nazwisko Dra Ostrowskiego zapisało się trwałemi głoskami w liście adwokatów polskich, występujących w głośnym procesie legjonistów polskich w Marmaros Sziget. Zmarły osierocił żonę Annę z Gramatyków, znaną artystkę malarkę.

Z teatrów krakowskich.

DALSZE DWA WYSTĘPY DIDURA. Olbrzymie, wprost niebywałe powodzenie, jakiem cieszą się występy Adama Didura, zachęciło dyrekcję do uproszenia znakomitego gościa, aby wystąpił jeszcze raz w „Fauście“ dziś, we wtorek, o godz. 7.45 wieczorem i w „Strasznym dworze“ we środę 22 b. m. Obie te kreacje pozostaną na długo w pamięci widzów. W obu przedstawieniach biorą udział najwybitniejsze siły naszego zespołu operowego, dzięki czemu wykonanie może sprostać najwybredniejszym wymaganiom.

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Faust“ (występ A. Didura).
Środa: „Straszny dwór“ (ostatni występ A. Didura).

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

(Mistrzostwo Polski).

Polonia—Pogoń 1 : 5.

Warszawa. Niedzielne spotkanie stołecznej drużyny z lwowską Pogonią przyniosło stolicy bardzo niemiłe rozczarowanie. Wysoka przegrana Polonii i to na własnem boisku, przesądziła zdaje się już z góry o tem, kto z grupy wschodniej dojdzie do głównej rozgrywki.

Lauda—W. K. S. Lublin 3 : 0.

Wilno: Obydwie drużyny słabe; Lauda technicznie znacznie lepsza.

Wisła—Iskra 3 : 2.

W. Hajduki: Słabe cyfrowo zwycięstwo Wisły wskazuje, że drużyna ta, która z wiosną z taką ambicją walczyła na wszystkich frontach przeciw Cracovii, opadła w swych aspiracjach sportowych na zielonej murawie. Krakowska opinja sportowa liczyła więcej na swego nowego mistrza.

Poznań: Warta—Ł. K. S. 1 : 1 (1 : 1).

Kraków.

Cracovia—Diana 7 : 2 (6 : 1).

Białoczerwoni przychodzą do swej formy, co wykazali w niedzielnym matchu, ale tylko do pauzy. Skoro bowiem po pauzie brakło p. Kałuży, napad nie mógł już przyjść do głosu. Pomoc Cracovii zaczyna wykazywać znaczne niedomagania. Synowiec zbyt wiele pracuje w środku, zaniedbując skrzydła, a Styczeń brak wytrzymałości usiłuje wyrównać niezbyt szczęśliwie pomyślanemi „pseudo-żartami“, które mogą przybrać niezbyt pożądany rezultat. Cracovia musi się więcej skupić przed odpowiedzialnym wyjazdem do Hiszpanji, a niektórzy gracze winni powrócić do dawnej karności sportowej.

Olsza—Zwierzyniecki K. S. 3 : 0.

Zwycięstwem tem zdobyła Olsza mistrzostwo podokręgu krakowskiego.

Inne wyniki.

Lwów: Czarni—Warszawianka 5 : 1 (2 : 1); Korona (Sambor) — Biali (Lwów) 0 : 4 (0 : 2); Hakoah (Stanisławów) — Orlęta (Stanisławów) 3 : 2; Pogoń II. (Lwów) — Sokół (Stanisławów) 3 : 1 (2 : 0).

Przemyśl: Jutrzenka (kombinowana) — Polonia (Przemyśl) 2 : 2.

Lublin: A. Z. S. — Makkabi 4 : 0 (0 : 0).

Wiedeń: Wiedeń—Praga 2 : 1 (2 : 1).

SPORT KOŁOWY.

Zawody kolarskie w Warszawie.

Zawody kolarskie dały 1? b. m. następujące rezultaty: Bieg na czas na przestrzeni 400 metrów, rekord wygrał Baron, czas 26 i dwie piąte sek.; drugie miejsce zajęli Chardon i Grochowski, obaj w czasie 27 sek. Wyścig amerykański na przestrzeni 25 klm. pierwsza para Baron-Chardon 28 punktów, czas 40 minut 26 i jedna piąta sek., druga para Turowski-Janociński 18 punktów.

Zawody kolarskie o mistrzostwo świata.

Zurych. Zawody kolarskie o mistrzostwo świata na przestrzeni 1 klm., sprinzerowskie dały 18 b. m. następujące wyniki: Biegi dla amatorów: bieg I. Peters (Holandja), bieg II. Dragstein (Holandja), bieg III. Pignot (Francja), bieg IV. Michard (Francja), bieg V. Masairac (Holandja). Rozgrywka drugich miejsc o dopuszczenie do półfinału i finału, pierwszy Falk (Holandja), drugi Hannesen (Dania), trzeci Delgrosse (Włochy), czwarty White (Anglja). Wszyscy czterej dopuszczeni do udziału w mistrzostwie świata. Bieg dla zawodowców: Bieg I. Mescop (Holandja), bieg II. Poullain (Francja), III. Kaufmann (Szwaj-

carja), IV. Leene (Holandja), V. Schilles (Francja). Rozgrywka drugich miejsc o udział w mistrzostwie świata: pierwszy Spears (Australja), drugi Moretti (Włochy), trzeci Van-Nek (Holandja). Wszyscy dopuszczeni do udziału w mistrzostwie.

Zawody kolarskie o mistrzostwo świata na szybkość, odbyte w niedzielę dn. 19 b. m. w welodromie Oerriken, dały następujący rezultat: Bieg dla zawodowców: pierwszy Moescop (Holandja), drugi Poulain (Francja). Bieg dla jeźdźców-amatorów: pierwszy Michard (Francja), drugi Macairac (Holandja).

Kronika literacka.

TADEUSZ BOCHEŃSKI. „Reźbiarz“. Poezyj serja piąta. Cieszyn 1922. Skład gł. w księgarniach Arcta.

Poeci są to w przeważnej części ludzie, u których wybitny talent nie idzie w parze z silnym charakterem. U p. Bocheńskiego rzecz ma się przeciwnie. O ile wybitnym talentem poetyckim zgoła się on nie odznacza, o tyle nie można mu odmówić pewnej siły charakteru, głównym zaś jego rysem jest konsekwentny upór z jakim autor „Rzeźbiarza“ stara się wmówić w siebie i w drugich, że jego rok rocznie, coraz to nowe ogłaszane drukiem „serje poezyj“ mogą być istotnie serjo za poezje uważane. Wydana świeżo „serja piąta“ zaleca się poza oryginalną kompozycją okładkową i wybornym papierem, przedewszystkiem zamieszczoną u wstępu sympatyczną podobizną autora. Na ogół obfitość „poezyj“ p. Bocheńskiego pozostaje wprost w odwrotnym stosunku do ich wartości artystycznej. Nie osiągnęły one choćby tej formalnej poprawności i wyrobienia, obowiązujących dzisiaj nawet ciurów poetyckiego rzemiosła. Rozumie to dobrze sam p. Bocheński i dlatego pewno stara się swe naiwne niedołęstwo podnieść do godności tabu programowego, dowodząc w „Odpowiedzi“, że „poezji dowcipny klekot rymów bynajmniej nie wydzwania“. Zgadzamy się na to w zupełności, niestety, co do rymów, to są one w wierszach p. Bocheńskiego może aż nadto dowcipne, ot np. zaraz w pierwszym zdaniu wiersza tytułowego („Rzeźbiarz“):

„Ostrząc dłuto na liljowem grzebienisku skał,
Kuje posąg granitowy rozgłośnie i w cwał“...

Dotąd tylko konie „cwałowały“ w poezji polskiej, z p. Bocheńskim pocwałowało natchnienie na nową „serję ćwiczeń poetyckich“, mających w istocie rzeczy, poza rzadkiemi wyjątkami (np. „Gwiazdy“, „Ja“ i t. p.) bardzo mało wspólnego, z prawdziwą, serjo — Poezją!

R. B.

Wiadomości gospodarcze.

Jak obliczać się będzie podatek majątkowy

Po omówieniu w artykule poprzednim, kto będzie płacić podatek majątkowy, rozpatrzymy obecnie, w jaki sposób ustalać się będzie wartość przedmiotów, podlegających temu podatkowi. A więc zaczynając od 1) posiadłości gruntowych poza obrębem miast. Grunta będą podzielone na klasy ich jakości w poszczególnych okręgach, na które znów podzieli się całe państwo. Budynki pozamiejskie i inwentarz gospodarstw rolnych szacowany będzie na 10% wartości gruntów. Normy te ustalać będzie minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa. Ubytek wartości majątku, począwszy od 20%, a powstały wskutek wojny, będzie odliczony przy szacowaniu podatkowem. 2. Jako dalszy przychodzi majątek przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w których wartość obliczy się na podstawie ksiąg, przyczem majątek w budynkach, maszynach, narzędziach, jak również w środkach komunikacji, wreszcie urządzenia biur będzie przewalutowany według terminu ich nabycia. Papiery wartościowe i waluty zagraniczne będą przewalutowane według przeciętnego kursu lub rachunku z czerwca 1923.

Projekt ustawy wspomina dalej, że inne kategorje majątku unormowane w stopnie według wartości we frankach złotych, ustalić ma w najbliższym czasie minister skarbu.

Podatek ten według ułożonej dla niego skali wynosić będzie według wybranych poniżej niektórych pozycji (obliczenie w złotych frankach) od 3000—4.500 = 1.2%, od 10.000—60.000 2 i 3=, od 150.000—180.000 = 4%, od 480.000—600.000 = 5.25%, od 200.000—3,000.000 = 7%; w tym stosunku ułożone są dalsze pozycje wspomnianej tabeli. Dla ułatwienia spłat tego podatku podzielono go na 6 równych rat półrocznych. Podatek ten ma przynieść w sumie 125 miljonów franków i w razie gdyby po wymierzeniu go i ściągnięciu w całem państwie zabrakło do wspomnianej wyżej kwoty — podwyższy się każdemu podatnikowi dotychczasową stawkę w stosunku do braku w ogólnej sumie.

Podatek majątkowy występować będzie sam bez obciążeń komunalnych. Ustalenie stanu i wartości majątku oraz wymiar podatku oznaczają komisje szacunkowe powołane z grona płatników.

W terminie do 31 grudnia br. mają zarządy miejskie i magistraty sporządzić spisy osób majętnych tj. posiadających majątek podlegający opodatkowaniu, które znów w ciągu stycznia roku przyszłego oddać mają wypełnione formularze z zeznaniem prawdziwym stanu majątku. Na podstawie tych zeznań władza podatkowa ustali zaliczkę na pierwszy rok w wysokości półrocznej raty podatkowej. Na poczet tej zaliczki winni płatnicy od 10 listopada do 10 grudnia 1923 r. uiścić:

1) płacący od 150.000—600.000 mk. rocznie podatku gruntowego i budynkowego, jednokrotną pełną kwotę tego podatku, przypadającą za pierwsze półrocze 1923 r.; płacący od 600.000—1,000.000 mk., dwukrotną; płacący zaś ponad 1,000.000 mk., trzykrotną sumę, w ten san sposób obliczoną;

2) płatnicy podatku przemysłowego uiścić mają: od przedsiębiorstw większych, tj. pierwszych sześciu kategoryj — dwukrotną kwotę podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1923 podobnie od przesiębiorstw handl. pierwszych dwóch kategoryj oraz jednokrotną od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, zaś 6-krotną pełną roczną kwotę podatku obrotowego, przypadającego za rok 1923 płatnicy tego podatku w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Terminy płatności rat przypadają: pierwszej raty w czasie od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r., drugiej w listopadzie 1924 r., pozostałych czterech rat w czerwcu i grudniu drugiego i trzeciego roku okresu wymiarowego.

Podatek majątkowy, jak to już wspomnieliśmy, obliczony jest we frankach złotych i tak winien być spłacany, choć można go spłacać w markach polskich według kursu franka, w obcych walutach, dalej w listach zastawnych, długoterminowych obligacjach pierwszeństwa spłacalnych w ciągu 10 lat. Na spłatę raty może płatnik, mimo zakazów wszelkich, zaciągnąć dług z zabezpieczeniem na swej nieruchomości, lecz całą sumę stąd uzyskaną, musi wnieść do kasy skarbowej. Suma podatku majątkowego, przypadająca od płatnika, korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego tegoż płatnika przed wszystkimi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi.

W razie niemożności ściągnięcia podatku majątkowego z opieszałego podatnika, może minister skarbu obciążyć jego nieruchomość pożyczką w listach zastawnych, opiewających na franki złote.

Ulgi mają jedynie kamienicznicy nie posiadający oprócz czynszów innych dochodów, tej ulgi udzielić może dyrektor Izby obrachunkowej — wszystkich innych jedynie minister skarbu; uchylanie się zaś od wymienionych przepisów, pociąga za sobą grzywny i areszt.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W ŁODZI. Roczna produkcja przemysłu bawełnianego i wełnianego w Łodzi przedstawia się według ostatnich statystyk w następujący sposób: Przemysł bawełniany przy 147% uruchomienia przedwojennego przędzalń wyprodukował około 78.140 ton tkaniny. Przemysł wełniany przy 85% uruchomienia przed wojennego wrzecion zgrzebnych, oraz przy 63.6% uruchomienia przedwojennych wrzecion czesankowych, wyprodukował około 27.300 ton tkaniny. Przy przedwojennem uruchomieniu przemysłu wełnianego produkcja wynosiłaby około 34.200 ton.

RUCH WYDAWNICZY W NIEMCZECH STANĄŁ. Wskutek grasującej w Niemczech drożyzny wszelkich artykułów, potrzebnych w drukarstwie i rytownictwie, dalej wskutek podwyższenia taryf wszelkich zarobków i fantastycznego kursu dolara w Niemczech (2,700.000 marek niem)), wydawcy książek naukowych stwierdzili, że obecnie dzieła naukowe musieliby sprzedawać trzy razy drożej, jak przed wojną, a to kalkulując w złocie. Wobec tego dzieła te nie mają szans zbytu ani w kraju, ani za granicą. To wszystko rozważywszy, wydawcy w Niemczech postanowili zaniechać wydawania dzieł naukowych. Niektóre handle księgarskie zwinęły już całkowicie prowadzenie interesu. Katastrofa wydawnicza dotyka przedewszystkiem literaturę naukową z działu chemji, nauk technicznych i medycyny.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) (Cyfry w tysiącach). Pszenica tegoroczna 820—840, żyto tegoroczne 380—400, jęczmień browarniany przemysłowy 350—365, owies zeszłoroczny 530—550. Ruch ożywiony. Ogólny obrót powyżej 160 ton. Silna podaż w życie nowego zbioru przy licznym popycie. Ponadto ofiarują pszenicę dobrej jakości nowego zbioru. Tendencja zniżkowa.. Usposobienie ożywione.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 20 sierpnia 1923 r. L. 178

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	90	110	95
Bank Hipoteczny I—VIII. .	125	145	140
„ Małopolski . . .	100	120	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	55	54—45
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	35
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	600	600
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	70	80	74—72
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1,1	1,6	1,2
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	210	240	225
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	6	9	8—7
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	20	30	26--22
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	1750	1950	1900
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	160	153
Warsz. Ska Bud. Parowozów	105	135	110
„Automotor“ fabr. samochodów	45	55	—
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1650	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	260	280	275
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	—
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	2400	2600	2550
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1050	1350	1100
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	575	625	590
Polska Nafta I—III . .	125	145	130
„Oikos“ I—IV. . . .	600	700	650
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.	120	140	
„Strug“ Przemysł Drzewny .	130	170	160
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	110	140	130
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	700	800	750
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	140	160	150
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1200	1450	1380
Fabr. porcelany w Ćmielowie	210	260	220
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	80	72—74
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	240	

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 246000—244000, sp. 246500, kupno 241500.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

57 Przekład z angielskiego.

Ubiegły rok ciężkim był bardzo dla senatora. On taki zawsze pogodny, zadowolony, zmienił się do niepoznania. Twarz jego szczególnie, w samotnych godzinach, nacechowana była wyrazem takiego przygnębienia i takiej rozpaczy, jaka spotyka się u ludzi dotkniętych przez los ciężkim losem. A jednak postronni uważali go za specjalnie ubłogosławionego przez życie. Dwoje dzieci, które kochał tak tkliwie, odnosiło się doń zawsze z tem samem przywiązaniem, co poprzednio, a w dodatku w tym ostatnim roku niedoli i cierpienia otrzymał spadek po dalekim krewnym, co go uczyniło zupełnie bogatym człowiekiem.

Daisy, niezmiernie przywiązana do brata, chcąc mu zrobić przyjemność, postanowiła tegoroczne lato spędzić w Anglji i w tym celu wynajęła starożytny zamek na wsi, znany miłośnikom starożytnej architektury, pod nazwą Barwelle Mote.

Daisy zaprosiła na lato Nancy i zagospodarowała się już na dobre w tej starożytnej siedzibie. Senator jednak postanowił przed udaniem się na wieś, pomówić raz jeszcze z panem Stephensem o wydarzeniach minionych, obecnych i tych, które nadejść miały.

Gdy kroczył przez jeden z wielkich parków, leżących w sercu Londynu, przyszedł mu do głowy dowcipny wierszyk, który nieraz jego matka cytowała za odległych dni jego dzieciństwa.

Na wszelkie zło, nad którem dusza biada —
Albo rady niema, albo jest rada.
Jeżeli jest rada, to poradź zawczasu,
Jeżeli niema, to nie rób hałasu.

Z pewnością musiał istnieć jakiś sposób zaradzenia temu złu, które od roku ciężyło nietylko na życiu samej Nancy, ale i na życiu trojga osób, które w tak gorący, choć odmienny sposób zespoliły swój los z jej losem.

Zastępca prawny Nancy stał się jego zastępcą. Ilekroć był w Londynie, a w ciągu ostatniego roku zdarzyło mu się to po raz trzeci, odwiedzał poczciwego prawnika w starym georgiańskim domu przy Lincoln Inn Fields, gdzie panowie Stephens et Stephens prowadzili kancelarję od czasu wstąpienia na tron królowej Wiktorji. Dom ten łączył się w umyśle senatora Burton z różnorodnemi odczuciami. Jeżeli chodzi o jego prywatne sprawy, to wynosił stamtąd zawsze najlepsze rady, uwieńczane z reguły pomyślnym rezultatem. Co zaś do tamtej sprawy, ooraz boleśniejszej i drażliwszej, sprawy zniknięcia Jana Dampier — senator zaczął powątpiewać, czy bodaj jedna z rad starego prawnika była dobrą.

Pan Stephens stał ciągle na stanowisku, że mąż Nancy żyje i że nadejdzie chwila, w której zdradzi miejsce swego pobytu. Gerald zaś coraz mocniej wierzył, że artysta w niewiadomy sposób rozstał się z życiem i że zwłoki jego spoczywają ukryte w zaułkach hotelu Saint-Ange. Senator nie miał określonego zdania, ale uznał, że czas już tę sprawę zakończyć pchnąć ją na inne tory, usunąć ten cień, leżący nieustannie na drodze ich życia. Należy zatem przedsięwziąć jakieś kroki, by prawo uznało w końcu tego człowieka bez względu na stan faktyczny za cywilnię umarłego — należało Nancy zwrócić swobodę ruchów i decyzji.

Rozważając tę sprawę senator dotarł do kancelarji przyjaciela. Wszedł do dużego hallu, wyłożonego boazerją przez automatycznie zamykające się drzwi i zupełnie pustego. Jakże inaczej wyglądały podobne biura w New Jorku, Bostonie, lub Waszyngtonie. Tam wrzał ruch, gwar, zgiełk — tu cisza i martwota, jakby nikt nie mieszkał w tym dużym, cichym domu.

Ale senator Burton znał drogę dobrze. Zapukał od drzwi na prawo i wszedł do pokoju, w którym za dużym biurkiem siedział podeszły wiekiem urzędnik i coś pisał.

— Proszę — rzekł on — o co chodzi!

— Senator Burton chce się widzieć z panem Stephensem.

Stary urzędnik wstał z krzesła i powolutku podszedł do tuby:

— Senator Burton pragnie się widzieć z panem Stephensem, zawołał drżącym, starczym głosem, — po chwili milczenia zwrócił się do Amerykanina:

— Proszę iść na górę, pan Stephens czeka na pana.

Senator poszedł znajomemi schodami i po chwili wchodził przez drzwi, obite bają do gabinetu prawnika. Serce w tej chwili zabiło mu żywiej. Ileż to dobrych chwil tu spędził; ileż życzliwych rad otrzymał.

Pan Stephens stał na środku gabinetu z wyciągniętemi rękami i z miłym uśmiechem na twarzy.

— Jakże się cieszę, senatorze, że pana widzę. Zapewne nie był pan jeszcze w Barwelle Mate. Rad jestem, że udało mi się wynająć je dla pana. Trudno sobie wyobrazić piękniejszą rezydencję! Słyszałem, że pani Dampier już pojechała do miss Daisy?

— Tak, obie są na miejscu. Moja córka pragnęła zobaczyć ją jaknajprędzej, dlatego nawet przyspieszyliśmy wyjazd z Ameryki. Tak się niepokoiła o Nancy.

— O! niema powodu do niepokojów. Nancy ma się bardzo dobrze. Wie pan, — tu prawnik rozejrzał się wokół i zniżył głos — mam wrażenie, że biedne stworzenie zaczyna zapominać o tamtym człowieku. Nic dziwnego, trzy tylko tygodnie z nim żyła.. nie miała czasu nawet pokochać go głębiej.

Z piersi senatora dobył się dźwięk podobny do ciężkiego westchnienia. Prawnik przyjrzał mu się uważniej.

— Ale pan źle wygląda, senatorze, gorzej niż za ostatnią bytnością. Jak się pan czuje?

— Jak ja się mam czuć? — rzekł senator z bólem w głosie — jak się mam czuć, gdy syn mój traci życie w pogoni za błędnym ognikiem. Ja przecie nie cierpię z powodu położenia Nancy, dawno już przestałem boleć nad nią. Martwię się Geraldem, moim biednym chłopcem. O nim to pragnę pomówić z panem.

Przerwał na chwilę, a potem dodał spokojniej lecz niezmiernie stanowczo.

— Dłużej tej sprawy tolerować nie można, trzeba ją raz zakończyć.

Prawnik spojrzał nań niepewnie:

— Przecież Gerald zaniechał już poszukiwań i przed trzema miesiącami wyjechał do Ameryki?...

— Tak, ale przed pięciu tygodniami powrócił do Europy.

Prawnik krzyknął ze zdumienia.

— Był w Ameryce — to prawda, ale panie Stephens — ale —

— No co?

— Ale czuł się tak strasznie nieszczęśliwy, że i ja i Daisy namawialiśmy go na wyjazd...

— Więc jest teraz w Paryżu — tak?

— Tak prosto od niego wracam. Nie ma pan pojęcia w jakim stanie umysłu się ten chłopiec znajduje. Wie pan, co mi zaproponował? Chce kupić hotel Saint-Ange, rozebrać kamień po kamieniu i szukać w nim zwłok Jana Dampier. Twierdzi, że one się tam znajdują ukryte! Panie Stephens on może ma rację?

Prawnik potrząsnął głową stanowczo.

— Nie wiem, co jest prawdą, ale wiem, że ten człowiek nie został zamordowany owej nocy krytycznej, ani następnego dnia. W takich wypadkach trzeba zawsze szukać motywów czynu. Niech pan pamięta, że w danym przykładzie możemy znaleźć pół tuzina przyczyn dobrowolnego zniknięcia, ale ani jednej dla wytłómaczenia zbrodni.

— Nie wolno zapuszczać się w rozumowania — rzekł senator ze znużeniem — dość zajmowaliśmy się tem w ciągu roku. Dziś trzeba jednej rzeczy, trzeba zwrócić wolność Nancy Dampier.

— Wrócić wolność Nancy? Jakim sposobem?

— Panie Stephens — rzekł niecierpliwie senator — niema co rzeczy obwijać w bawełnę. Gerald kocha Nancy, ona jest dla niego całym światem. Pan wie o tem oddawna. On teraz doszedł do przełomowego punktu. Pan jest prawnikiem, pan musi znaleźć jakiś sposób.

Pan Stephens wskazał gościowi krzesło:

— Niech pan siada, niech pan siada i niech mnie pan posłucha: tu się nie da nic zrobić. W naszem prawie małżeńskiem nie znajdziemy ani jednej furtki dla takiego wypadku, jak nasz. Wiele lat upłynie, nim władze dadzą się przekonać, że Jan Dampier nie żyje i zgodzą się postawić Nancy w prawidłowy stan wdowieństwa. To smutne ale jednak nie chciałbym, aby prawo to zostało zmienione.

— Nie godzę się z panem... prawo, które wiąże kobietę z człowiekiem prawdopodobnie umarłym jest potwornem, niemoralnem prawem.

— Tak, ale jeżeli Dampier żyje? Jeżeli przez pomyłkę naprzykład odsiaduje więzienie za kogoś innego? Takie wypadki się już zdarzały.

— Więc to wszystko, co mam powiedzieć memu biednemu chłopcu?

Anglik pochylił się ku staremu panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PONCZOCHY, RĘKAWICZKI

niciane i skórkowe,

szelki, podwiązki, paski skórkowe i gurtowe oraz towary galanteryjne

poleca 416

F. LUBANSKI MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

Kraków, św. Anny 2.

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników

Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.

w Krakowie, plac Marjacki L. 2.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

12%, rocznie przy wkładach na 1 miesiąc

18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące

24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.

Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 800

W. KŁOSINSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.



Sprzedaż skór

ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 771

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

wdużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Do sprzedania **Antyki-dywany, obrazy.** Wiadomość ul. Szlak 36, parter, pierwsze drzwi na prawo. 935

Nauczycielka-wychowawczyni zdługoletniemi i b. dobremi poleceniami z domów obywatelskich, poszukuje posady od 1-go września do dzieci od lat 6-ciu najchętniej na wieś do dworu. Posiada język niemiecki, francuskiego i muzyki nic. Wyręczy chętnie Panią domu w gospodarstwie i dobrze szyje bieliznę. Łaskawe zgłoszenia listowne. Ziemia Kielecka p. Koszyce, Biskupice dwór dla Nauczycielki. 934

Przyjmę na stancję od 1 września chłopca uczęszczającego do szkół średnich najchętniej za prowianty. Wiadomość: Pańska 8 oficyna I piętro. 931

Młody pomocnik handlowy z ukończoną szkołą handlową, energiczny i uczciwy poszukuje posady od 15-go września w interesie kolonialnym, spożywczym lub galanteryjno-papierowym. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Energiczny“ 933

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 778

Nareszcie wracają stosunki przedwojenne i wszędzie można już dostać znakomitą Kijowską Czekoladą

FRANÇOIS

„Ursus“ Ajencja handlowa

Kraków, Sobieskiego 1. II p. 831

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

ZBOŻA SIEWNE

Hodowli

ROMANA Hr. SCIPIO w Łopuszczce Wielkie

oraz

Gospodarstwa Nasiennego Braci Kleszczyńskich

poleca

Towarzystwo Handlu Zbożem

Spółka z ogr. odpow.

KRAKÓW, Rynek gł. 47.

Gmach Banku Krajowego. 906

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

ARTYKUŁY SZKOLNE

jak:

Torby, Ołówki, Pióra, Zeszyty, Tabliczki, Piórniki, Kredy i t. p.

DZIAŁ TEKSTYLNY:

Szyfony, Madepolany, Kretony, Zefiry, Muśliny, Chustki itp. BIELIZNĘ MĘSKĄ, Skarpetki, Pończochy damskie, Rękawiczki, Spinki itp.

Przybory szewskie, Przybory do palenia.

Przybory do szycia, Przybory toaletowe.

Poleca w wielkim wyborze 821

Dom Towarowy **FRANCISZEK WOJAS**

KRAKOW, UL. ŁOBZOWSKA Nr. 12-14.

Sprzedaż II tylko hurtowna. — Przy większym odbiorze umiarkowany kredyt.

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 **Kraków, Rynek Główny.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.